

Chrystus – źle poczęty, źle urodzony, źle żyjący?

W tę dzisiejszą noc, jeszcze raz obiegnęła całą kulę ziemską wiadomość o narodzinach Pana Jezusa, Dziecięcia z Betlejem. Jeszcze raz dzwony kościołów na całym świecie, stacje radiowe, telewizyjne, przekazały wieść o Narodzeniu Bożego Syna.

W tę noc musimy jednak zauważyć prawdę podstawową, że to nie ludzie, nawet nie dzwony kościelne, ani tym bardziej światowe środki komunikacji, nie decydują o mocy i zasięgu nowiny o Bożym Narodzeniu, lecz **prosty głos Anioła**, tzn. głos samego Boga, który zbliża się i przemawia do człowieka. **Pasterze**, którzy wtedy przebywali w polu i trzymali straż nocną nad swoją trzodą, o narodzinach Zbawiciela nie dowiedzieli się z przenośnych tranzystorów. Oto naraz stanął przy nich **Anioł Pański**, chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, że aż się przestraszyli. Wtedy, gdy jedynym przekąźnikiem był ledwie głos człowieka, a jego zasięg nie był wielki, ledwie na odległość słyszenia, **Bóg sam**, głosem Anioła objawił ludziom tę prawdę. **A oni ją przyjęli**. Bóg objawia swoje plany ludziom w głosie sumienia, daje się usłyszeć w głębi duszy człowieka. Kiedy pasterze udali się z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie, to opowiedzieli nie o tym, co im się wydawało, nawet nie o tym, co widziały ich oczy, lecz o tym, **co im zostało objawione** o Dziecięciu Jezus.

Wielu dzisiaj przeżywa Święta, wielu łamało się tradycyjnym opłatkami, ale tylko niektórzy otworzyli się na całą prawdę Wcielonego Słowa – Boga, który zamieszkał między nami. Jak to już zapowiedział św. Jan: *?lecz świat Go nie poznał. Przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.*

Jak bardzo dzisiaj została stępiona ludzka wrażliwość na głos Pana Boga, który przemawia do człowieka w głosie jego sumienia, w poruszeniach duszy. Jak bardzo dzisiaj jesteśmy kształtowani tym, co gdzieś zareklamowano, co przegłosowano

głosami większości, często wbrew ludzkiemu sumieniu, wbrew naturalnym zasadom dobra i zła, wbrew poruszeniom duszy, która bezbłędnie rozróżnia dobro i zło, prawdę od fałsz, dobrą wolę i diabelską przewrotność

. Prości pasterze, na tym pustynnym polu, nie mieli dostępu do tych możliwości, które my mamy dzisiaj, ale z pewnością **byli wyczuleni na głos Boga**, który przemawia w sumieniu, daje się słyszeć w duszy człowieka.

Na początku tegorocznego adwentu Ojciec święty wezwał wszystkich chrześcijan, wszystkich ludzi dobrej woli, do modlitwy w intencji życia; **aby każde poczęte życie mogło się urodzić i rozwijać**, aby wszystkie małżeństwa, utęsknione za dzieckiem, mogły je kiedyś przytulić do siebie. W naszej parafii staraliśmy się wspierać Benedykta XVI w tej ważnej intencji. Stąd też plakat na kościele.

W ostatnich dniach słuchałem jednym uchem radia, jadąc samochodem. W pewnej chwili słyszę, że **wszyscy jesteśmy mordercami** /naprawdę! aż mnie ciarki przeleciały, tak mocno to zabrzmiało/, i słucham dalej, kogo to ja zabiłem? Słyszę, że *na święta w polskich domach w bestialski sposób i w strasznych warunkach morduje się miliony... karpie*. Zaraz potem było słychać głosy tzw. autorytetów, popierających tę akcję (znanych z radia, TV). Kocham karpie, latem lubię poczuć na haczyku ich skubanie, na swój sposób je szanuję, ale buntuję się!!! gdy dla ludzi zabicie karpia, w celu zjedzenia go, to morderstwo, **a morderstwo dziecka poczętego to tylko zabieg**. Gdyby komuś dzisiaj przyszło do głowy zrobić podobną akcję w obronie życia dzieci, i gdyby również tutaj posłużono się tym uogólniającym określeniem, że jesteśmy mordercami (sic!), to autorzy tej akcji na pewno pożegnaliby się z wolnością, za tzw. naruszenie uczuć inaczej myślących. Surowo by ich wykpieno i osądzono.

Żyjemy w czasach jawnego działania Antychrysta, a jego działanie jest dzisiaj skierowane w najbardziej wyrafinowany sposób **przeciw życiu**, najbardziej w fazie jego początku,

poczęcia. W naszych czasach **diabelska przewrotność osiąga tutaj swoje apogeum.**

W ostatnim **Gościu Niedzielnym**, który w naszej parafii jest chętnie czytany, ukazała się krótka informacja o orzeczeniu sądu, wedle którego, w **interesie dziecka było jego zabicie**. Cytuję: *Sąd apelacyjny przyznał 430 tyś. euro dziecku, które urodziło się z chorobą genetyczną, jako odszkodowanie za to, że nie zabito go przed urodzeniem. Sąd uznał, że zamordowanie tej małej dziewczynki, przed jej urodzeniem, było ?w jej interesie?.* /GN 19.12.2010, s. 9/.

Na naszym rynku księgarskim ukazała się b. wnikliwa książka, poświęcona tej właśnie problematyce. Jest tam rozdział pod wymownym tytułem: *Źle poczęci, źle urodzeni, źle żyjący* /Tomasz P. Terlikowski, **Nowa kultura życia, Warszawa 2010, s. 174-194/**. Rozdział, który rozważa przypadki podobne w swej absurdalności do tego opisanego w Gościu Niedzielnym.

Czytając materiał zawarty w tym rozdziale, pomyślałem sobie, że wedle tych współczesnych kryteriów, **Pan Jezus też jest źle poczęty, źle urodzony i źle żyjący**. Bo lepiej żeby się nie urodził, w **Jego i naszym interesie**, że aż tak swoim życiem i nauką upośledził ludzkość. Że upośledzeniem swojej życiowej porażki na krzyżu wyrządził i wyrządza tyle szkody; dzieciom w szkołach, które muszą codziennie na Niego patrzeć, że pozostawił tyle absurdalnych nauk, zupełnie nie przystających do życia, w pismach, które nazywa się Ewangelią, a potwierdzonych potem, przez takich genetycznych szaleńców, jak Paweł z Tarsu, Augustyn, Jan Paweł II, czy inni. **Jezus Chrystus narodzony w Betlejem: źle poczęty, źle urodzony i źle żyjący**. Że powołał swoich uczniów, którzy są takimi przegranymi w tym świecie, jak On sam, z Jego nauką.

W sumie, temu Dziecięciu z Betlejem, należy się, wedle dzisiejszych kryteriów, **w jego własnym interesie!** wielkie odszkodowanie za to, że nie zamordowano Go już przed Jego urodzeniem. Tu na zdrowo myślącego wychodzi jedynie Herod,

który przynajmniej podjął wysiłki zmierzające w tym kierunku, choć bezskuteczne. ?Udało się? to trochę później, na Golgocie. Dzisiaj, pod pretekstem tego samego upośledzenia, świat milczy, gdy morduje się tysiące chrześcijan (rocznie 170 tyś.!!!): w Iraku, Afryce, Indiach, w Sudanie, nie wyłączając Europy, **?w ich własnym interesie? i zapewne w interesie reszty pokrzywdzonej przez nich ludzkości.** Nasze czasy są świadkami największych, najbardziej krwawych prześladowań przeciwko wyznawcom Chrystusa.

Kochani! I tu pokazuje się cała różnica; różnica między pokrętnym, ludzkim manipulowaniem sumieniami, a Bożym Objawieniem czyli głosem Pana Boga. Boże Narodzenie, to tajemnica Bożego życia. Człowiek nie jest w stanie, ani przekazać, ani pojąć, ani – tym bardziej – przyjąć tajemnicy Bożego Narodzenia, **jeśli mu to nie zostanie objawione przez samego Boga.** Jeśli nie zechce się na to objawienie otworzyć: jak pasterze, jak mędrcy, jak setki tysięcy, miliony ludzi, w ciągu dziejów tej planety, otwartych na słowo samego Boga, nawet za cenę życia.

Siostry i Bracia! Przez dobre cztery tygodnie czekaliśmy na te cudowne Święta i żadna religijna albo moralna tandeta, **nie zdoła odebrać nam radości,** jaką dzisiaj i w tych dniach, będziemy przeżywać w naszych rodzinach, z powodu Bożego Narodzenia. Z powodu tego, że Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. Że Jezus Chrystus, Boży Syn, narodził się w Betlejem, z Maryi Dziewicy. Sam Bóg nam to objawia, a my przyjmujemy tę prawdę w posłuszeństwie wiary. **Bo wolimy słuchać bardziej Boga, niż ludzi, choć łatwiej słuchać ludzi.**

W tym Adwencie, podczas Rorat, pochylaliśmy się z dziećmi nad Biblią, nad tajemnicą i mądrością Słowa Bożego. Dzieci zabierały Pismo święte do naszych domów (zanosiły w specjalnych plecaczkach **cały ciężar, słodkie jarzmo** Słowa Bożego, do swoich rodzin), by je przynajmniej otworzyć. Wielu z nas w tym czasie zakupiło Pismo święte (przeszło 100 egz.). To wszystko świadczy, że chcemy bardziej słuchać głosu Boga,

niż ludzi, że chcemy się karmić mądrością słowa Bożego, by się nie pogubić w tym dzisiejszym zamęciu. Tak wielu z nas, przed świętami, otwarło swoje sumienie w sakramencie pokuty, by własne życie znowu ukierunkować na Chrystusa, wg mądrości Jego słowa /dekalog ? dziesięć słów Boga/.

Kończąc, pragnę życzyć Wam wszystkim i każdemu z osobna, byśmy w życiu codziennym byli bardziej wsłuchani i wrażliwi na głos Boga, który do nas przychodzi w głosie sumienia, w poruszeniach serca, w Słowie Bożym, czytany w kościele, byśmy tego głosu nie zagłuszali, ani nie lekceważyli. W tych dniach znowu Bóg przemówił do nas przez swojego Syna Jezusa Chrystusa, Wcielone Słowo.

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką. Niech Chrystus, Boże Dziecię ? Światłość świata, która w ciemności świeci, rozświecła wszystkie drogi naszego życia. Amen.

Ks. Piotr Pierończyk

homilia podczas Pasterki, Czarnowasy 2010